



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Warszawa,

Adam Bodnar

IX.517.1778.2017.MK

**Pan
gen. Jacek Kitliński
Dyrektor Generalny
Służby Więziennej**

ul. Rakowiecka 37a
02-521 Warszawa

W nawiązaniu do korespondencji prowadzonej w sprawie zgonu w Areszcie Śledczym w Warszawie-Grochowie p. Agnieszki Pysz i czynności podejmowanych w związku z tym zdarzeniem nadzwyczajnym przez administrację jednostki penitencjarnej, zawiadamiam, że stanąłem na stanowisku, iż w działaniach kadry penitencjarnej Aresztu wystąpiły zaniedbania w zakresie udzielenia właściwego wsparcia psychologicznego osadzonym, które uczestniczyły w tych zdarzeniach.

Z ustaleń poczynionych w sprawie bezspornie wynika, że wiele osób pozbawionych wolności, nie tylko z celi mieszkalnej, w której zakwaterowana była p. Agnieszka Pysz, żywo interesowało się jej stanem. Zgon, który nastąpił w tak dramatycznych okolicznościach, wywołał bardzo silne emocje zwłaszcza wśród tych skazanych, które wcześniej bezskutecznie zabiegały o udzielenie pomocy medycznej p. Agnieszce Pysz. Nie budzi wątpliwości fakt, że była to bardzo trudna ze względów psychologicznych sytuacja dla współosadzonych. W mojej ocenie rolą personelu penitencjarnego jest takie sytuacje identyfikować i udzielać osobom nimi dotkniętymi właściwego wsparcia. W sytuacji, o której mowa, tak nie postąpiono.

Po tym, jak skazane powiadomiły funkcjonariuszy Służby Więziennej o radykalnym pogorszeniu stanu pani Agnieszki Pysz, podjęto decyzję o zamknięciu cel mieszkalnych.

Osadzone nie zostały poinformowane przez przełożonych, co się wydarzyło, ich wiedza o zdarzeniu pochodziła z zasłyszanych z korytarza urywków rozmów prowadzonych przez Służbę Więzienną i przybyłych pracowników pogotowia ratunkowego. Po zdarzeniu psycholog przeprowadził rozmowy z osadzonymi, które były zakwaterowane w celi wraz z p. Agnieszką Pysz. Z ich relacji wynika, że również w trakcie tych rozmów nie otrzymały informacji o śmierci p. Agnieszki Pysz, rozmowy te nie dotyczyły bezpośrednio ich reakcji na traumatyczne wydarzenie.

Niestety, nie mogę zgodzić się z oceną zawartą w piśmie Pana Dyrektora¹, iż przeprowadzenie w tej sytuacji rozmów ze współosadzonymi nie należało do określonych przepisami zadań psychologa, przez co już sam fakt podjęcia takich rozmów ze współosadzonymi z celi, jako wykraczający poza ramy obowiązków, powinien zostać oceniony szczególnie pozytywnie.

Zadania psychologa zostały określone w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych i doprecyzowane w Zarządzeniu Nr 16/19 Dyrektora Generalnego Służby Więziennej z dnia 14 kwietnia 2016 r. w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia i organizacji pracy penitencjarnej oraz zakresów czynności funkcjonariuszy i pracowników działów penitencjarnych i terapeutycznych oraz oddziałów penitencjarnych. Zgodnie z § 3 ust. 7 rozporządzenia, do zadań psychologa należy m.in. obejmowanie skazanych odpowiednimi oddziaływaniami psychokorekcyjnymi, które polegają w szczególności na psychoedukacji, poradnictwie psychologicznym oraz interwencjach kryzysowych (§ 69 ust. 2 zarządzenia).

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja, która zaistniała w oddziale mieszkalnym w związku ze śmiercią p. Agnieszki Pysz, była sytuacją kryzysową, która wymagała interwencji psychologicznej. Pomoc psychologa w takich przypadkach pomaga złagodzić niepokój i lęk, daje wsparcie emocjonalne i wzmacnia poczucie bezpieczeństwa. Psycholog powinien był podjąć działania w celu rozeznania, które osadzone, w jakim stopniu i zakresie potrzebują pomocy psychologicznej i dostosować do tego swoje działania, nie ograniczając ich arbitralnie do osób zakwaterowanych w jednej celi z p. Agnieszką Pysz.

¹ Pismo z 26.03.2018 r., l.dz. BSW.054.33.2018.EJN.

Istotnie, osadzone zapewne miały wiedzę, iż mogą same zgłosić się do psychologa. Jednak osoby doświadczające kryzysu często same nie zwracają się po pomoc, nawet jeśli bardzo jej potrzebują. W warunkach więziennych, gdy psycholog ma wiedzę o zaistniałym problemie, nie powinien uchylać się od podejmowania inicjatywy. Nie mogę bowiem uznać za w pełni trafne porównanie sytuacji osadzonych z położeniem ludzi wolnych, będących świadkami zgonów innych osób. Zasadniczą różnicę czyni okoliczność, że więźniowie znajdują się w położeniu zależności od funkcjonariuszy Służby Więziennej, poddani ich władzy i opiece. Kiedy instytucjonalna opieka zawodzi, a samemu nie można mieć wpływu na bieg zdarzeń, towarzyszące temu emocje mogą rosnąć niewspółmiernie. Współosadzone za śmierć p. Agnieszki Pysz obwinały personel więzienny, zwłaszcza służbę zdrowia, zarzucając, że mimo wielokrotnie przekazywanych komunikatów o złym stanie zdrowia osadzonej, nie podjęto działań, które zapobiegłyby tragedii. Bezradność i lęk, że w podobnej sytuacji one również mogą nie otrzymać pomocy mógł sprawiać, że tym intensywniej przeżywały to zdarzenie. W uporaniu się z negatywnymi emocjami powinien być pomóc im psycholog.

Mając na względzie przedstawione okoliczności zwracam się do Pana Dyrektora Generalnego z prośbą o przeanalizowanie raz jeszcze przedstawionej sprawy, w szczególności pod kątem rozważenia potrzeby poświęcenia większej uwagi w programie szkolenia zawodowego psychologów więziennych kwestiom reakcji psychologa w sytuacjach kryzysowych występujących w pracy z osadzonymi. Bardzo proszę o poinformowanie mnie o zajęтым stanowisku w przedstawionej sprawie.